

SŁOWO

WILNO, Sobota 4 lutego 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta od godz. 9 do 4. Telefony: Redakcji — 17-82, Administracji — 228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł, zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 30259, W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 20 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych, oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 groszy.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BRANOWICZE — ul. Szeptycykiego — A. Łaszk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIE — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KŁECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
MIORY — Ejdelman.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowlin.
OSZMIAŃSKA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz.
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazotowe ul. 3 Maja 5.
WOLEŹYŃ — Liberman. Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Tertius gaudens

Kilkakrotnie, bo i w memorjale dla Towarzystwa Opieki nad Kresami i w odpowiedzi na broszurę O. Piątkiewicza i w ostatnim swoim artykule, drukowanym w „Słowie” również jak w rozmowach z propagatorami wschodniego obrządku starałem się ich przekonać, że metody stosowane przy propagandzie, wyrządzają olbrzymią szkodę państwu polskiemu, nie przynoszą żadnego pożytku Kościołowi.

Pomimo to, że udowadniałem powyższe tezy opierając się na faktach i oficjalnej statystyce, o.o. Jezuitów, z uporem godnym lepszej sprawy, kontynuują swoją rusyfikacyjną i destrukcyjną robotę, powodując coraz większą zamęt i rozgoryczenie rzymsko-katolickiej ludności kresowej i prowokując takie czynności, o których tu na kresach dotychczas nie słyszeliśmy. Przed paru tygodniami otrzymałem z Zamościa list od niejakiego Farony, mianującego się arcybiskupem „Kościół Katolicko-Apostolskiego Polsko-Narodowego w Polsce”, który przytaczam w dosłownym brzmieniu:

Kurja Biskupa
Polsko-Katol. Narod. Kościoła
Zamość, dn. 30. XII.
L. 702-32.

Jaśnie Wielmożny Panie!

Z nieoklaną radością dowiedziałem się, że Pan Dziędz jako wielki patriota broni naszych Kresów Wschodnich przed rusyfikatorską działalnością komisji papieskiej „Pro Rusia”. Ponieważ nasza szlachta polska odegrała w wiekach średnich wielką rolę odrodzenia ducha religijnego, czyżby więc i dziś nie zechciał Panowie, a głównie Pan Wojewoda przyłożyć ręki do pracy twórczej i przez poparcie Kościoła Polskiego Narodowego przeciwstawić się skutecznie działalności rusyfikacyjnej na Kresach. Przecudna polska Msza św. jakże to wielka siła atrakcyjna i ożywcza w takiej działalności.

Dla zapoznania się z Kościołem Polskim, pozwolę sobie przesłać J.W. Panu Wojewodzie nasze pisma i Konstytucje.

Dla zorganizowania parafii polskiej na Kresach gotów jestem sam osobiście poświęcić nieco pracy.

Pozwoliłoby sobie zasłać Panu Wojewodzie wyrazy najgłębszej czci.

Władysław

(—) Ks. Arcybiskup Wł. Faron
Ordynariusz na Polskę K. Ap. P. N.

Styl listu doskonale ilustruje stopień intelektu kierowniczych sfer tego kościoła i nie wymaga komentarzy. Ciekawe są załączniki, których jest trzy, oraz czek na opłatę prenumeraty. Pierwszy, to „Konstytucja Kościoła Narodowego” w postaci broszury o 50 stronach wydanej nakładem „Kurji Metropolitalnej”. Zawiera ona 14 działów o 140 §§. W pierwszym dziale porównuje się Kościół Hodura z Kościołem Narodowym i po podkreśleniu nieznaczących różnic stwierdza się, że „zasadniczych różnic pomiędzy „nami” nie ma”.

W § 7 działu II orkaśla się stosunek „Kościół Narodowy” do Rzymsko-Katolickiego przez podkreślenie, które dogmaty tego ostatniego są uznawane, a które nie. Kończy się ten § tak: „Ogłaszamy, że: ze wszystkimi kościołami wyznania chrześcijańskiego należy zachować jedność ducha w wiązance „pokojów”.

Pozostałe paragrafy tej „Konstytucji” ustalają zgodnie z postanowieniami „Synodu”, który jest „władzą suwerenną i ustawodawczą” dogmaty, organizacja władz duchownych i stosunek ich do wiernych. Styl, którym jest pisana nie różni się od stylu listu.

Ciekawą jest odezwa, wydana bez podpisu, nakładem „Kurji Metropolitalnej” i zatytułowana: „Bierz czytając i daj drugiemu”, pod którym to tytułem całowicie członkami drukowane dwa słowa z wykrzyknikami:

Rodacy! Polacy!

Styl odezwy nie stoi wyżej od stylu listu, i Konstytucji, autor jej ma dużo tupetu i pewności siebie, w czym przypomina O. Piątkiewicza, i uderza w obliczony na ciemność i panującą nędzę ton demagogiczny, dla zilurowania którego przytoczę parę zwrotów:

„A dlaczego św. Piotr nie uważał nigdy siebie za papieża, tylko Jezusa Chrystusa?”

„Kto kocha szczerze Boga i chce się zbawić, nie może wierzyć w papieża, bo Bóg powiedział: 1) nie będziecie mieć bogów cudzych przedemną, 2) Bo Jezus Chrystus, a nie biskup rzymski (papież), zawisł na krzyżu odkupując i radzając cały rodzaj ludzki... 5) Wszak sami Włosi nie wierzą w swego papieża (ojca św.), bo gdy w r. 1870, było w Rzymie głosowanie (plebiscyt), to na 150.000 głosujących — za papieżem oświadczyło się tylko 1 i pół tysiąca... 6) Bo papież jest największym bogactwem świata i mieszka w trzynastu tysiącach (13000) pokoi, a Chrystus u-

Nowy wojewoda wileński



P. Władysław Jaszczół.

Plenarne posiedzenie Izby Poselskiej

Preliminarz budżetowy na rok 1933-34

WARSZAWA PAT. — 78-me plenarne posiedzenie Sejmu. Po załatwieniu wniosków o wydanie posła Koniarka, który odesłano do komisji regulaminowej, Sejm przystąpił do rozpatrywania sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzu budżetowym na rok 1933-34.

Na ławach rządowych zasiadł p. premier Prystor oraz wszyscy ministrowie, jak również podsekretarze stanu.

Pierwszy przemawiał sprawozdawca generalny poseł Miedziński:

Mowa posła Miedzińskiego

Zjawiska, które zaliczamy do powodów deficytowych gospodarki państwowej, podzielić można na dwa działy. Do pierwszego należą wewnętrzne zjawiska. Do tych momentów zaliczyć można zjawiska równowagi między produkcją a spożyciem, załamaniem się między narodowego obiegu złota oraz związanej z tem wymiany towarowej. Prócz tego mamy do czynienia z kryzysem zaufania, będącym wynikiem braku poczucia bezpieczeństwa i obawy nowej wojny. Ten fakt, powoduje zjawiska teuraryzacji i ucieczki złota. Zagadnienie bezpieczeństwa ma jednak oprócz skutku gospodarczego jeszcze specjalnie u nas inne skutki, które również odbijają się bezpośrednio na budżecie. Komisja budżetowa pozostała bez najmniejszej zmiany wydatki na obronę państwa. Stało się to głównie wskutek braku poczucia bezpieczeństwa. Nie jest to tajemnicą, że stan ten nie wpływa w jakikolwiek sposób na budżet, lecz jakbyśmy dali wyraz jednemu możliwemu nasze stanowisku, mianowicie okazałby się dowodem na wysiłku ogromnego w miarę, a nawet ponad miarę naszej możliwości (okłaski na ławach BBWR).

Komisja nie skreśliła także nic z pozycji na obsługę długów międzynarodowych. Stało się to nie dlatego, że uważała, że są to także wydatki bezwzględnie konieczne, lecz że wzięła pod uwagę to, że zobowiązania obecnie przechodzą nasze możliwości finansowe, to jednak, pozostała w tej pozycji wydatków w tem przesładowaniu, że przez obustronne porozumienie rzecz się ułoży. Dotychczasowy przebieg rokowań a także obiektywne argumenty pozwalają przewidywać, że takie porozumienie nastąpi, zwłaszcza, że Stany Zjednoczone po-

trafią ocenić w nas dobrego klienta handlowego.

Co się tyczy dochodów, to komisja budżetowa dała wyraz zasadniczemu pogładowi przez skreślenie około 30 milionów złotych. Według obliczeń, jakie w tej chwili istnieją, obecny obrót budżetowy mimo poważnego nie doboru będzie mógł być zrównoważony z rezerw skarbowych. Co więcej, jeszcze na dzień kwietnia zostanie dość znaczna rezerwa. Jednakże te rezerwy są na wyczerpaniu. Tak samo nie możemy liczyć na możliwość pokrycia niedoboru przez pożyczkę zagraniczną gdyż rynek zagraniczny na najbliższy okres jest zamknięty. Jak się przedstawia trudność, stojąca przed nami w przyszłym budżetowym roku? Trudność tę nie mają charakteru niemożliwego do pokonania. Wierzymy, że po stronie wydatków spadnie pozycja 130 milionów na obsługę tych długów zagranicznych, które mają charakter międzyrządowy. Następnie z obliczeń rządowych wynika, że na 1.4. saldo dodatnie rezerw skarbowych będzie wynosiło 170 milionów złotych, a zatem otrzymujemy 300 milionów złotych, które zmniejszając deicyt budżetowy. Pozostaje suma 90 do 100 milionów złotych, która nie ma tak groźnego charakteru. Pokrycie tego niedoboru jest całkowicie w obszarze możliwości państwa 30-milijonowe, nawet w tak ciężkiej sytuacji. Państwo nasze dotychczas nie sięgało do kredytu wewnętrznego. Istnieje pewna kategoria obywateli, która nie poniosła strat tak wielkich wskutek kryzysu. Mam tu na myśli te wszystkie siły pośredniczące, które zrobiły na wielkie rozpamiętanie cen produktów. Kwota 100 milionów może być rozłożona na obywateli, nie jako ciężar bezwzględny, lecz jako pewne świadczenie kredytowe, całkowicie zabezpieczone i oprocentowane.

O ile chodzi o ocenę ogólnej linii postępowania rządu, to ujawnia się ona w zestawieniu wypowiedzeń się rządu w okresie kryzysu. W tych wypowiedzeniach stwierdzić chcę stała konsekwencja i brak rozbieżności. Wywody ministra skarbu w roku 1930 i przemówienie obecne premiera w senacie w grudniu 1932 r., lub ministra skarbu w listopadzie ubiegłego roku świadczą, że i ujmowanie stanu rzeczy i projekty stały wysnuwane i sprawozdania z zastosowanych kroków zachowały konsekwentną linię i że były naczynowane daleko idącym spokojem, zinną krew i brakiem zniechęcenia efektów w tej dziedzinie. Ogólne obniżenie budżetu wyniosło 740 milionów zł., w porównaniu z latami dobrej koniunktury. Obniżenie dochodów nastąpiło do 64,2 proc., wydatków do 82,4 proc. w porównaniu z rokiem 1929. Nacisk rządu, który wywołał obniżkę przez związki komunalne obciążeni wkładanych na społeczeństwo do 60,2 proc., wskazuje równoległe na konsekwentną troskę rządu o linię kryzysowej. Równocześnie widzimy dbałość rządu o walutę i równowagę budżetu, w tym roku stwierdzić musimy nawet, że sytuacja naszej waluty i naszej instytucji em-

syjnej są lepsze niż roku temu. Widzimy w działaniach rządu metodę spokojnych, rozważnych kroków, bez zbędnego pośpiechu. Chociaż zdawałoby się, że lepiej coś wskazanego zrobić, wcześniej, lecz rząd słusznie ociąga się ze swemi poczynianiami, czekając dopóki nie dojrzą zrozumienia zmian w opinii społeczeństwa.

Co do cen kartonowych, to panowie wiecie, że nie jest to zadanie łatwe, ponieważ rząd przy każdym kroku, mającym cechę mieszaną się do kwestii wewnętrznych, narazony jest na zarzut etatyzmu. Dlatego rząd szedł jak najdłużej, stosując metodę perswazyj, przekonywania, wspólnej dyskusji i badania zjawisk. Z ust miarodajnych mają panowie zapowiedzieć, że dalsze kroki w tej dziedzinie nastąpią. Interwencję rządu w tej dziedzinie uważam za prawidłową, tem bardziej, że była ostrożna i miała charakter przedsięwzięcia perswazyjnego. Ale nie wątpię, że jeżeli rząd pójdzie w tym kierunku dalej, to będzie miał poparcie ze strony społeczeństwa. Rząd uniknął takich objawów, które byłyby bardzo niepożądane, jak zakłócenie i zahamowanie kapitalizacji, co się stało choćby w ruchu oszczędnościowym, który osiągnął większe natężenie teraz, niż w latach poprzednich. Trudności, które zarysowują się w groźnych pozornie cyfrach naszego budżetu, nie mają charakteru przerażającego, ani nie są w sprzeczności z możliwościami społeczeństwa. Z drugiej strony widzę, że gospodarka polityka rządu jest prawidłowa, jego metody działania są trafne i prawdziwe. Mam zaszczyt prosić Wysoką Izbę o uchwalenie budżetu i ustawy skarbowej w myśl przedłożenia komisji budżetowej.

Po przemówieniu referenta Miedzińskiego Sejm przystąpił do dyskusji generalnej nad budżetem. Pierwszy przemawiał inieniem Klubu Narodowego poseł RYBARKI, porównując sytuację gospodarczą Polski z zagranicą. Mówca na podstawie własnych obliczeń dochodzi do wniosku, że deficyt budżetowy będzie większy, dochodząc do sumy 650 milionów. Następnie mówca wysunął szereg zarzutów natury politycznej, atakując rząd i większość sejmową.

W końcu mówi o sprawie przyszłego zgromadzenia narodowego, jak również o obiorze nowego prezydenta Rzeczypospolitej.

Pos. LANGER (Str. Lud.) oświadcza że stosunek posłów ludowych do preliminarza budżetowego jest negatywny. Klub głosować będzie przeciw budżetowi.

Pos. CZAPINSKI (PPS) wyraża opinię, że budżet jest nieralny. Przyczyną kryzysu budżetowego upatruje mówca w stosunkach politycznych. Wkraczamy w ten budżet w bardzo ciężką fazę stosunków międzynarodowych, gdy w Niemczech objął rząd Hitler. Zagadnienie granic Polski obciążone jest teraz bardzo poważnie.

Następne posiedzenie Sejmu w sobotę o godzinie 10 rano. Dalsza dyskusja generalna nad budżetem oraz nad budżetami Prezydenta Rzeczypospolitej, Sejmu i Senatu, Izby Kontroli Państwowej, Prezydium Rady Ministrów i ewentualnie MSZ.

Cesarz Wilhelm o monarchji w Niemczech

PARYŻ PAT. — Wyścianik „Le Petit Journal” Martel rozmówił się w Doorn z pewną wybitną osobistością z najbliższego otoczenia byłego cesarza niemieckiego. Wilhelm II nie zamierza powrócić do Niemiec — zapewniła wspomniana osobistość. Wszystko, co powiedziano, lub kolportowano w tej sprawie, jest fałszywe.

Niemiec przypomina, że 27 stycznia, z regimem marksistowskim. — Jako zapłatę ten sam lud potrafił zażądać odejścia cesarza. — Trzeba więc, aby lud uznał swoją winę.

nie z Berlina, w celu złożenia mu gratulacji, że nie wróci do Niemiec, dopóki jego lud wyraźnie tego nie zażąda. Między społeczeństwem niemieckim a cesarzem istnieje głębokie nieporozumienie. Wilhelm pracował przez 30 lat niestrudzenie nad zbudowaniem wielkości Niemiec. Robotnicy byli lepiej opłacani za czasów panowania cesarza, aniżeli po wojnie, pod regimem marksistowskim. — Jako zapłatę ten sam lud potrafił zażądać odejścia cesarza. — Trzeba więc, aby lud uznał swoją winę.

Martel zauważył, że Wilhelm II mógłby powrócić do Niemiec prywatnie, na co oficer niemiecki stanowczo odpowiedział, że nie może być o tem mowy.

Albo Wilhelm powróci jako uznany szef rodziny cesarskiej, albo nie powróci do Niemiec nigdy. Na uwagę Martela, że rząd, na czele którego stanął Hitler i Hugenberg, jest być może wstępem do odbudowy monarchji, odpowiedział, że nie może mu o tem udzielić żadnych informacji, stwierdzając jedynie, że cesarz odnosi się z wielką sympatią do tego ruchu. Wilhelm II był pierwszym monarchą — społecznikiem w Europie. Nie związał on losu monarchji z kapitalizmem. Od roku 1900 cesarz przeprowadził poważne reformy społeczne. — Jakże więc mógłby odmówić swej aprobaty regimowi wyznaczającemu jego idee? Lecz cesarz nie należy do żadnej partji. Monarcha z łaski Bożej pozostaje ponad partjami politycznymi.

—A jednak istnieją tajne rozmowy, podrzę książek i innych osobistości — stwierdza dziennikarz francuski.

— Tak — odpowiada oficer niemiecki — przyjeżdża tu wiele osób, nie tylko jego przyjaciół, ale nawet osobistości przeciwnych restauracji monarchji. Przed tygodniem np. przy była tu pewna wybitna osobistość z kół katolickich, by zapewnić cesarza, że nawet centrum nie jest już republikaniskie. Odwrótnie, pragnie on, ażeby rewolucja w Niemczech dokonała się w harmonji i żeby odbudowa monarchji nie miała charakteru prowokującego, lecz była logicznym dziełem uzdrowienia narodu.

Aresztowanie posła Loebera

BERLIN PAT. — Poseł socjal - demokratyczny Loeber, na którego narodowi socjaliści urządzili ostatnio napad w Lubecz, raniąc go dotkliwie w twarz, został na polecenie prokuratora aresztowany. Jak wiadomo, w czasie tego zajścia jeden z napastników został zabity.

Związki robotnicze na znak protestu ogłosiły na całym obszarze Lubeki 24-godzinny strajk generalny. Szereg fabryk przystąpiło do strajku już w ciągu dnia wczorajszego. Od akcji tej zwolnione zostały tylko instytucje użyteczności publicznej.

Zaburzenia komunistyczne

BERLIN PAT. — W dalszym ciągu zaburzeń ulicznych, spowodowanych bójkami pomiędzy narodowymi socjalistami a komunistami jeden komunist został w Karlsruhe zabity, a kilku innych uczestników zajścia odniosło rany. W Witten nad Ruhrą zanotowano 11 ran

nnych, w Hamburgu 4. Również z Kolonii i Lubeki nadchodzą wiadomości o krwawych odczynach. W Altonie w czasie strajkowania jedna osoba została zabita, a 7 rannych. W Duisburgu poszło do szpitala jedna kobieta, która w czasie bójki stanęła w oknie.

TELEGRAMY

MIN. LUKASIEWICZ NA KREMLU

MOSKWA. PAT. — Wczoraj w południe nowomianowany poseł R. P. w Moskwie minister Łukasiewicz złożył na Kremlu listy uwierzytelniające na ręce prezesa C. I. K. ZSRP p. Kalimina.

POS. ARCISZEWSKI U KRÓLA RUMUŃSKIEGO

BUKARESZT. PAT. Król rumuński w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i Titulescu przyjął dziś na uroczystej audjencji posła polskiego Arciszewskiego, który mu wręczył swe listy uwierzytelniające.

PRZED ROZGRYWKAMI O PUHAR DRAVKA

PARYŻ. PAT. — Wczoraj w pałacu Elyzyjskich odbyło się losowanie rozgrywek tenisowych o puchar Dravka. Polska wylosowała sobie za przeciwnika Holandję, z którą grała już w roku ubiegłym. Wynik losowania:

Pierwsza runda: Finlandja — Indje, Włoszpanja — Anglja, Belgja — Austrja, Włochy — Jugosławja, Egipt — Niemcy, Polska — Holandja, Danja — Irlandja i Węgry — Japonja. Do drugiej rundy wchodzi zwycięzca powyższych meczów oraz następujące państwa bez gry: Grecja — Rumunja, Monaco — Czechosłowacja, Norwegja — Austrja, Południowa Afryka — Szwajcjarja.

WIELKI POZAR KOŁO SANOKA

LWÓW. PAT. — Prasa donosi, że we wsi Wola Postołowa koło Sanoka wybuchł wczoraj w nocy pożar, który wkrótce przerodził się na sąsiednie budynki. W ogniu stanęła w krótkim czasie prawie cała wieś. Na pomoc przybyły strażne ogniove ze wszystkich okolicznych wsi i miasteczek. Po uporczywej kilkugodzinnej pracy zdołano pożar umiejscowić. Ogółem spłonęło 36 budynków.

Komunikat Nuncjatury Apost.

WARSZAWA. PAT. — Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od nuncjatury apostolskiej w Warszawie następujący komunikat:

W związku z podaną przez niektóre pisma wiadomością o dokonanej rzekomo kradzieży dokumentów z archiwów watykańskich przez ks. Deubnera, nuncjaturę apostolską w Warszawie stwierdza, że żaden dokument nie został skradziony z jakiegokolwiek urzędu watykańskiego. Ponadto nuncjatura zaznacza, że Deubner został wysłany na kapłana na Wschódzie zanim powołano do życia komisję papieską pro Russia, że nie miał on żadnej posady w Watykanie, że nie był sekretarzem ani urzędnikiem, ani prywatnym jakiegokolwiek biskupa. Poruczone jedynie wspomnianemu Deubnerowi, przez wzgląd na jego stem materialny i z uwagi na jego ojca, czcigodnego kapłana, tłumaczenie czasopism oraz uporządkowanie publicznej biblioteki Instytutu Wschodniego.

Rząd łotewski podał się do dymisji

SEJM ODRZUCIŁ PROJEKT LIKWIDACJI SZKÓŁ MNIJSZOSCIOWYCH

RYGA PAT. — Projekt likwidacji mniejszościowych szkół średnich, wniesiony do Sejmu, przez rząd, został w dniu dzisiejszym odrzucony przynajmniej 40 większością głosów. Za projektem od-

wszelkich środków przemocy do zrobienia najazdu na Albertyn i wywiezienia o.o. Jezuitów za granicę powiatu.

To też caveat consules ne quid respublica detrimenti caperet i żeby Kościół katolicki zaprzeczył w problematyczną wizję nawrócenia narodu rosyjskiego nie stracił przez tyle wieków wiernego syna — narodu polskiego.

Władysław Jeśman.

KORRESPONDENT A.T.E. WYSIEDLONY Z LOTWY

RYGA PAT. — Ministerstwo spraw wewnętrznych zawiadomiło korespondenta Agencji Telegraficznej Express (A.T.E.) Pawła Kubisza o konieczności opuszczenia przez Łotwę. Termin wyjazdu został mu przedłużony do najbliższego poniedziałku.

Partyzancki oddział Muradowa

RÓWNE PAT. — Donoszą z pogrosowieckie, mordując komunistów i funkcjonariuszy GPU. Władze sowieckie grasują partyzancki oddział byłego komu wyznaczyły za ujęcie Muradowa nagrodę 10000 rubli w złocie.

Oto dwa niezmiernie charakterystyczne i niezamienne głosy, zmuszające do zastanowienia się i refleksyj.

Głos pierwszy: Piętnaście lat bolszewickiej rewolucji! Jubileusz GPU. Wielkie święta. „Wszelkierńska Akademia Nauk odbywa „sesję jubileuszową” w przedmym zasiadaniu między innymi: Szlichter, Skrypnik, Zatoński i polski komunista Dabala... Szlichter, Skrypnik, Zatoński — to są czekiści... Czekiści w przedmym „jubileuszowej sesji”! Wolność nauki! Hej, hej, — miły Boże, co by to europejska prasa wypisywała, gdyby tak niedgdy carski rząd wyznaczył członkami rosyjskiej Akademii Nauk członków i członków „ochrania”! A tu — nie. Wiedzenie, tak być powinno...

Nawet podziwiania zasługają: „Nie mogąc wskutek nieprzewidywalnych przeszkód udziału w posiedzeniach sesji, przesyłamy serdeczne pozdrowienia i życzenia najlepszych wyników. Akademicy: Studziński, Kolessa, Woźniak”. Nie zapomniał przywitać sesji i W. Szczurat. „Przesyłamy serdeczne pozdrowienia”. Tak! ZSSR posiada serce! GPU posiada serce! Cóż to za wzruszający obraz: Stalin, Meżynski, Szlichter, Skrypnik, Zatoński. Wszyscy mają w oczach „burzuzajny” try. Bo oni czytają depesze od „czek. akad.” ze Lwowa i wszystkich ich przyciskają do sece...! Cha, cha, cha...

Któż mówi z tak bolesną ironią o jubileuszu bolszewickiej akademii w Kijowie? Kogo tak oburza fakt, kokietowania bolszewików przez „akademików” lwowskich, z których W. Szczurat umie połączyć wątpliwą godność członka bolszewickiej akademii ze stanowiskiem dyrektora katolickiego żeńskiego gimnazjum s.s. Bazylijanek we Lwowie?

Tak mówią młodzi ukraińscy literaci, zgromadzeni około pięknego miesięcznika literackiego pt. „Dzwony”.

A oto drugi głos, wymowny w swej lakoniczności:

- Białoruskie organizacje i czasopisma w Sowieckiej Białorusi: Białoruska Akademia Nauk w Mińsku. Białoruski Państwowy Uniwersytet z wydziałami w Mińsku. Białoruska Akademia Gospodarstwa Wiejskiego w Hory-Horkach, okręgu Orszańskiego. Mohylewski Białoruski Pedagogiczny Instytut. Witebski Białoruski Pedagogiczny Instytut. Białoruska Państwowa Biblioteka w Mińsku. Białoruski Państwowy Teatr w Mińsku. Witebski Państwowy Teatr. Białoruskie Studenckie Centrum w Mińsku. Państwowe Białoruskie Wydawnictwo w Mińsku. „Sowiecka Białoruś” — codzienna gazeta, wychodzi w Mińsku. „Iug” — wiejsko-gospodarcze czasopismo, — wychodzi w Mińsku.

Któż i poco podaje te wiadomości, które bez komentarzy mogą wprowadzić w błąd ludzi naiwnych? Dlaczego przy wykazywaniu pseudo-białoruskich organizacji nie zaznacza się, że są one właściwie tylko fikcją, — że Akademia „naukowa” niewiele ma wspólnego z nauką, że sprawozdania uniwersytetu „białoruskiego” drukują się w trzech językach: po rosyjsku, po żydowski i po białorusku, — że czasopisma białoruskie sówieckie pełne są jadu i nienawiści w stosunku do wiary chrześcijańskiej? Komu zależy na wywieraniu sugestji, że na Białorusi Sowieckiej wartkim nurtem płynie narodowe białoruskie życie kulturalne? Kto mówi tak?

Mówią... kapłani katolicki, propagujący na łamach Kalendarza Białoruskiego akcję obrządku wschodniego

WARSZAWA. PAT. — Na piątkowym posiedzeniu sejmowej komisji administracyjnej rozpatrywano był rządowy projekt ustawy o grobach i cmentarzach wojennych, referowany przez posłankę Wojska (BB).

Projekt ustawy, ma na celu uregulowanie sprawy utrzymania grobów i cmentarzy wojennych. Koszty utrzymania ponosi:

OŚWIADCZENIE

Otrzymujemy z prośbą o umieszczenie: W związku z artykułem p. Seweryna Wyssłoucha pt. „O autorytet władz szkolnych” w nrze 5 „Włóczęgi” prezydium Rady Grodzkiej Białoruskiej Bloku Współpracy z Rządem w Wilnie na posiedzeniu dnia 3 lutego r. b. stwierdza, że:

- 1) p. Seweryn Wyssłouch nie jest członkiem Białoruskiej Rady i nigdy nim nie był, a w pracach BBWR nie brał żadnego udziału pośrednio lub bezpośrednio. 2) z powyższego względu opinia p. Seweryna Wyssłoucha o organizacji i jej działaczach w żadnym stopniu nie może być miarodajna i ostateczna, gdyż nie ma charakteru miarodajnego z pozycji organizacji. 3) zamieszczenie artykułu, w którym autor stara się podważyć autorytet czynnego i zasłużonego działacza organizacji, uważa Rada Grodzka BBWR, reprezentująca zorganizowaną opinię obozu prządowego w m. Wilnie, za szkodliwą działalność redakcji „Włóczęgi” w stosunku do BBWR. 4) Rada Grodzka pociąga nieuczciwą próbę zmiany opinii publicznej przez bezprzekładny atak na posła i działacza społecznego, którego wysiłki i zasługi oceniono ostatnie zgrupowanie walne Rady Grodzkiej, wyrażając p. posio w Stanisławowie Doboszu podziękowanie za pomoc i uznanie za udział w pracach BBWR.

PREZYDIUM RADY GRODZKIEJ BBWR W WILNIE

Inż. Henryk Eljas, prezes, dr. Adolf Hirsberg, Eljas Jutkiewicz, Eugeniusz Kozłowski, Jan Kiewicz.

W związku z artykułem p. Seweryna Wyssłoucha pt. „O autorytet władz szkolnych” ogłoszonym w numerze 5 „Włóczęgi” oświadczenie w poczynym Pańskim piśmie następującego oświadczenia: „Zarząd Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego po zaznajomieniu się z treścią wymienionego artykułu doszedł do wniosku, że odpowiadanie na artykuł, utrzymany na poziomie paszkwilacji ubliżający godności tak poważnej organizacji, jaką jest ZNP. Nie chcąc jednak dopuścić do wprowadzenia w błąd opinii publicznej stwierdza, że cały artykuł został zdublowany na nieprawdę i napisany przez człowieka zupełnie nieorientującego się w życiu szkolnym jak i w Związku Nauczycielstwa Polskiego, a powodującego się jedynie złą wolą.

Zasięgi kolegi posła Dobosza, położone w pracy nad rozwojem Związku Nauczycielstwa Polskiego na Wileńszczyźnie, są aż nadto wszystkim znane, a wyraz temu dał zeszlorzoczony zjazd okręgowy, uchwalając mu jednomyślnie podziękowanie za jego dziesięcioletnią pracę dla dobra szkoły i organizacji.

ZARZĄD OKRĘGU ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Jaworski Zygmunt, Chmielewski Aleksander, Lyszczyński Leon, Radziwański Leon, Stubiński Edward, Tracz Ferdynand, Kappowa Halina, Antoszcuk Stanisław, Aluchna Edward, Hodw Grzegorz, Muraszko Stanisław, Królikowski Eugeniusz.

Zjazd nauczycielski w Słonimie

W dniach 4 i 5 bm. odbędzie się w Słonimie w sali Domu Ludowego Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego z okazji 10-letnia istnienia oddziału związku.

Przybędą goście z Warszawy i Wilna. W pierwszym dniu będą wygłoszone referaty i sprawozdania, poczem o godz. 2

skarbu państwa. Na obszarze Rzeczypospolitej pochowanych jest w grobach masowych i pojedynczych 1 milion 300 tysięcy żołnierzy, poległych w wojnie światowej, polsko-bolszewickiej i innych walkach, które toczyły się na ziemiach polskich do roku 1921. Na obszarze Rzeczypospolitej znajduje się 10.255 cmentarzy wojennych. Koszty utrzymania wynoszą łącznie z wydatkami administracyjnymi około 4 milionów złotych. Projekt ustawy komisja administracyjna przyjęła w drugim i trzecim czytaniu.

Wreszcie po referacie posła Parniewskiego komisja przyjęła rządowy projekt ustawy w sprawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o godłach i barwach państwowych, tudzież o znakach, cho ragwiałach i pieczęciach. Nowela ma na celu rozszerzenie przepisów ustawy, dotyczących udzielania zezwoleń i ochrony od znieważania również na herby powiatowych i gminnych związków samorządu terytorjalnego. Na tem posiedzenie zakończono.

Drugi dzień procesu „Towarzystwa Szkoły Białoruskiej”

Za parawanem ruchu narodowego

CZOŁOWI ŚWIADKOWIE

Jak już nadmienialiśmy w poprzednim sprawozdaniu, toczący się obecnie w Sądzie Okręgowym proces przeciwko grupie białoruskich działaczy, oskarżonych o komunizm, to jakgdyby żywe powtórzenie procesu ex-posta Taraszkiewicza.

Tu i-tam jedne i te same momenty polityczne — działalność wyrotowa za panowaniem rękoma ruchu narodowościowego.

Ubiegły proces Taraszkiewicza a obecny adwokata Steckiwicka i jego grupy, to przedewszystkiem wyciąganie na wierzch i okazanie szerszej publiczności jeszcze jednego sposobu, którym posługują się III Międzynarodówka, a ściślej mówiąc jej sztab z Kremła, w prowadzeniu swej destrukcyjnej działalności.

Przeniknąć za wszelką cenę do niezadowolonych nieraz mas mniejszości narodowych. Opanować elitę umysłową a przedewszystkiem materiał z której ta elita powstaje — uczącą się młodzież.

Nie zawsze to oprawda komunistom się udaje. Najbardziej odpornymi okazali się Litwini. Jak zeszła wczoraj p. Popławski, urzędnik Województwa, do dzisiaj żadna organizacja litewska nie pozwoliła przeniknąć do siebie wpływom komunistycznym.

Inaczej natomiast przedstawia się ta sprawa, jeżeli chodzi o Białorusinów, a ściślej mówiąc ich czołową w swoim czasie organizację kulturalno-oświatową Two Szkoły Białoruskiej.

Tam komunistki działali maksimum, co tylko mogli. Przedewszystkiem zarząd. — Zarząd wspomnianego T-wa zasiadł prawie w całości na ławie oskarżonych. Fakt sam mówi za siebie.

ZAKOPANE. PAT. — Wczoraj w ramach Makabjady odbył się bieg zjazdowy na 2-kilometrowej trasie. Wyniki dotychczas nie są obliczone. Na tansie miały miejsce dwa nieszczytliwe wypadki. Zawodnik austriacki Eisner, zjeżdżając, wpadł na swego rodaka Blauna, który leżał na trasie ze zwichniętą nogą. Eisner upadł i złamał

może w trzech miejscach. Odwieziono go niezwłocznie do szpitala.

Na torze lodowym w Zakopanem odbył się pierwszy mecz hokejowy w turnieju Makabjady Austrija — Rumunia, zakończony zwycięstwem Austrii 3:0.

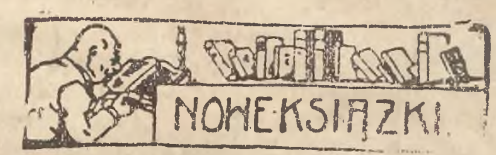
Hokejowe mistrzostwa Polski

REMIS OGNISKA Z POGONIĄ I PRZEGRANA Z AZS-(Warszawa)

KRYNICIA. PAT. — W dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo hokejowe Polski odbył się wczoraj w południe mecz hokejowy Pogoń z wileńskim Ogniskiem z wynikiem 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). W pierwszych minutach gry punkty dla Pogoń uzyskuje Kuchar. Druga tercja upływa bezbramkowo. W trzeciej rundzie gra się ożywia. Godlewski II zdobywa bramkę, wyrównując.

Walka między warszawskim AZS-em i Ogniskiem przyniosła akademikom warszawskim ciężko wywalzone zwycięstwo 2:1 (0:0, 1:1, 1:0). Początkowo gra była równa. W drugiej tercji w czwartej minucie Adamowski zdobywa pierwszy punkt dla akademików. W 13 minucie Kremer wyrównał. W trzeciej tercji akademicy uzyskują decydujący punkt w czasie zamieszania podbramkowego. Wileńska drużyna gra bardzo dobrze, o wiele lepiej, niż na meczu z Sokołem. Wbrew przewidywaniom przewaga mistrza Polski wcale nie była tak wielka. Okresami zresztą inicjatywa znajdowała się w rękach Ogniska. Wynik meczu był prawie do ostatniej chwili niepewny. Wyróżnili się u akademików Adamowski Kowalski, a u Wileńsk Kremer Godlewski. Widzów około 1.500.

Wyprowadzono ostatnio innowacja — znalazła dobre przyjęcie w sferach kupieckich i przemysłowych, dokładniej poinformowanych o porach odjazdu pociągów. Na lekkie pociągi drobnicowe przyjeżdżają się przesyłki do ostatniej chwili, przyczem opłata za przewóz jest normalna. Segregowanie przesyłek i czynności manipulacyjne odbywają się w czasie jazdy pociągu, celem zaoszczędzenia czasu i pracy. Robotnicy załadunku i wyładunku jadą w pociągu, aby uniknąć najmniejszego nawet opóźnienia i przyspieszyć załadunek i wyładunek. Przesyłki transportowe temi towarowymi ekspresami nie oczekują w magazynach, wzdłużnie na rampach kolejowych i nie są przez to narazone na ujemne wpływy atmosferyczne. Punktualność i szybkość przewozów jest przy stosowaniu lekkich pociągów drobnicowych największym magnesem dla klientów, dlatego też wyniki eksploatacyjne i finansowe tych pociągów są jak dotychczas doskonałe.



Mr. Henryk Gąsiorowski. „Przewodnik po Beskidach Wschodnich”. Cz. II. Książka — Atlas, Lwów — Warszawa 1933.

Jest to tom drugi przewodnika po Wschodnich Beskidach Mr. Gąsiorowskiego, obejmujący ich dział najścisłej tak na poli turystycznej jak i letniskowej odwiedzany. Zawiea on szczegółowy opis: 1. Doliny Prutu powyżej Delatyna wzdłuż linii kolejowej Stanisławów — Woronienka; 2. Głównego grzbietu Czarnohory; 3. Doliny Prutu między Delatynem a Kotołami wzdłuż linii kolejowej Delatyn — Kotołami; 4. Doliny Prutu między Kotołami a Czernoszem wzdłuż szosy Kotołami — Kosów — Kuty, wiążącej dostępy w ich głąb wreszcie opis konwencyjnego pasa turystycznego po stronie czesochoskiej wzdłuż linii kolejowej Zmir — Trebuszany. Za część szczegółową, podane są przykłady wycieczek, okrężne szlaki turystyczne i narciarskie w ich rzędzie na pier wszem miejscu opis głównego wschodnio-karpackiego szlaku turystycznego wreszcie tury kolarskie i podróże samochodami.

W przewodniku uwzględnione są wszystkie miejscowości nie tylko już dawna renomowane, jako ostoje turystyczne, lub letniska, ale i te, które ze względu na znaczniejsze oddalenie w ogólnym ruchu turystyczno-letniskowym wcale, lub też nieznanymi brały dotąd udział.

W odpowiednich miejscach podaje autor mapy najdogodniejsze dla orientowania się turysty.

Brak tak potrzebnego i od wielu lat oczekiwanego przewodnika zostaje tem samem wyrównany; tak turyści, jak i kuracjusze z zakładu dr. Tarnawskiego, wszyscy, którzy w tę część Karpat w jakikolwiek celach wybierają się, będą mieli w nim doskonałą pomoc i niezbędną wadecium.

Proces Wardeńskiego

PROCES WARDEŃSKIEGO PO RAZ DRUGI W SĄDZIE APELACYJNYM

W dniu wczorajszym w Sądzie Apelacyjnym rozpoczął się po raz drugi w tej instancji proces przeciwko Aleksandrowi Wardeńskiemu i A. Chocianowiczowi, oskarżonym o sprzeniewierzenie łącznie około 1 miliona zł. na Wardeńskiego i budzi ogólne zainteresowanie.

szkodo właściciela dóbr Woropajewo hr. Przemyskiemu dzieckiemu. Jak wiadomo, poprzednim wyrokiem Sądu Apelacyjnego obaj oskarżeni skazani zostali na 2 lata więzienia kaźni. Proces niewierzenie łącznie około 1 miliona zł. na Wardeńskiego i budzi ogólne zainteresowanie.

Pod protektorem J. W. Pana Generała Inż. Aleksandra Lwiniowicza, Dowódcy 8. K. III w sobotę dnia 4 lutego b. r. odbędzie się w salonach KASYNĄ GARNIZONOWEGO -- MICKIEWICZA 13 tradycyjny BAL ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY okręgu wileńskiego Pomysłowe, nowoczesne dekoracje sali.—Niespodzianki dla pań.—Cztery pierwszorzędne orkiestry w tem symfoniczna, jazzbandowa z Teatru „Lutnia”. — Początek o g. 22.30 Pozostałe zaproszenia są do nabycia w Sekretariacie Z. O. R. Wileńska 33, tel. 75.

ŻAŁOBA RODU FORSYTÓW

Komunikaty meteorologiczne tych czterech ostatnich jego dni, mówiły o zmaganiu się fali śniegu i zadyknie w szarym mżymym deszczem: w takie ostatnie dni stycznia olbrzymie rewerberki Trafalgare-Square, są czemś jakby plugiem kolejowym odwalającym zasy z zawianego śniegami toru. Ale ich światło jest bardzo, bardzo słabe w rozpiernaniu tego mroku, tych wieczorów



logicznie! — Nad Wielką Brytanią ciąży nie tylko walka zadyknie śnieżnych z wilgotną mokryczą deszczu: Zgiek ulicy w te dni nie rozdziarza jedynie krzykliwe ostrzeżenie klaksonów: i nie najprzykrzej dojmującym o tym czasie jest ów zimowy, wczesny, za dnia zapadający zmierzch. Dużo się więcej chmur i dużo groźniejszych ostrzeżeń, obaw, dużych, o, dużo, straszniejszy zmierzch zażwiast nad Albionem w owe dni ostatnie i w ostatnie owe lata Johna Galsworthy. Jakże różnym od nich był tamten jasny wieczór; wieczór zaręczynowy Junty Forsyt z młodym architektem londyńskim, gdy stary Forsyt wrócił wolnym krokiem do domu, za wielkiego dla niego domu, pełnego nabytych świeżo obrazów, pamiątek, antyków...

właśnie „Słowa” mówiono już o Kiplingu i powiedziano: oto imperjalizm w literaturze. Ten Kipling, który w literaturze oznacza koniec z Indiami — baśni, Indjami fantazji, a rozwiara drzwi krajo wi dżungli, surowego, gorącego nie po cięplarnianemu gorącego Kłebowiska żądź zwierząt i żądź ludzi. Wnieść cały taki kraj do literatury zachodniej, tam gdzie już są jasne jeziora Skocji, Walter - Scotta i żółte wzgórza Palestyny Tassa i tyle ziem, epok. Wniósł te Indie do literatury zachodniej, jak żołnierz angielski, Tommy, w białym kasku kolonialnym, wniósł je w krąg cywilizacji Zachodu. Imperjalizm. Najwspanialszy synonim tejżny, mocy, zdrowia. Kipling. Kipling to jest połowa obrazu Anglii w jednej, w zenitowej jej epoce. Ale to jest tylko połowa. Galsworthy — to ta druga. Na Malcie, w Singapur, w Delhi, Wina-wei są tamci. Na kresach Anglii. Powstanie w Sudanie i Pendzabie, wojna bokserska, Transwaal. Z tych awanpostów wżerających się w czterystomiljonowy kolos chiński, podmywający Himalaje, trzębiący krzewiaste pustosze Australji, plynąc rok rocznie z dziesiątkami na dziesiątek lat do Londynu strumyk zła. To Kipling. W starej zaś Anglii tymczasem crescit, multiplicat, o, i floreat, druga część rodzeństwa. Taka ot własnie rodzina Forsytów, Wysła sobie ze wsi angielskiej. Tak się to mówi „ze wsi”, dając do poznania, „z gentry”. Któryś tam szept w tych zaczątkach i doszperał inaczej nieco: prostopu z chłopów. Twardziej, ekspansywniej rasy angielskiej rolnika. Ale Forsytowie nie szperają. Ród się dorabia. Dorabia szybko. Jakieś herbaty, jakieś firmy przewo-

zowe, dalekie. Jakieś rynkowe spekulacje. Adwokatura. Notariat. Klub, który się jeszcze zamknął przed ojcem, przymyja suna. Pokolenia idą, przechodzą. Ktoś się zaręcza, ktoś umiera. Żenia się czyjeś dzieci. I znowu, i znowu. Snuje się taka kronika rodzinna, splągotowana starym ciotkom lub i wujom — kawalerem, dawne dzieje lubiący wspaninać przy kominie wielkim, angielskim, w takie właśnie wilgotne i zimne styczniowe wieczory wczesne, przy kominie i przy grogu. Taki cykl opowieści rodzinnej wtłoczony w ramę powieści. Gdzieś daleko, z Zulusami, z Sipajami walczy jedna Anglja. Kipling. Współcześnie, w starej Anglii inna przetrwarza, rozszerza się, zamożnieje. W luntty sterlingi porasta, kuleją nasiąka, nasiąka. Saga roku Forsytów. Galsworthy. Tak. Oto jest on, ten, co odszedł.

Przez cykl grubych wielostronicowych tomów, dziesiątkami epizodów, iabub rozplata się ta rodzinna kronika. Ze swych wiktoriańskich wzyt ciary i prosperity, w wieku XX, w Nową Erg. Daje jakby nurka w krwawą, w także dla Forsytów krwawą, epokę wojny. I wychodzi z niej — ale już inna, jak innym jest ten cały świat. Ostatnie pokolenie Forsytów, już nie tak, jak stryjowie Soamesa kolekcjonuje dla kolekcjonowania nie tak, jak tamci taksuje, przelicza, oblicza... Wywaliła się jakaś biurkacja ze światem najlepszej gentry, ba, z samą nobilitą brytyjską. Polepszyli się koliga cje i dobry gust. Jakis wygodniejszy, mniczy sztywny sposób bycia. I sposób życia też. Ale to już nie to. To już nie twarda rasa starego Jolyona. Mniej w

Podświadomie, zaskórnym nurtem przebiegają dzisiejsza Anglja, Anglja ostatniego pokolenia Forsytów i takie lęki. Mówi się: ostatnie tomy „Sagi” to właśnie dzieje początku końca. I tak się mówi. Galsworthy mówi inaczej. Nie ne guje żadnego lęku. Nie skłamał żadnej z perspektywy. Nic nie ujął. Niczego nie zmniejszył. Ten człowiek, co z adwokatury przeszedł do piśmiennictwa, postępuje jak dawny marynarz: ocenia całą grozę i steruje mimo niej. Taką odważną patrzenia i mówienia mają ludzie, wychowani na opisach bitwy pod Trafalgarem, tych opisach angielskich podjęczników szkolnych, które mówią: oto taka była groza sytuacji, gdy Nelson rzucał sygnał: „Anglja spodziewa się ze kaźden spełni swój obowiązek”. Trafalgare rozbiłszy najszybszym i najtrwalszym z blasków: blaskiem Historji. John Galsworthy patrzy na nie mogąc „ląc sobie rady Anglja dzisiejszych Forsytów. milionów bezrobotnych, irredenty na kraach Imperjum, kryzysu. Czy jest to ruina? Czy jest to koniec, zmierzch, zgłada tych ludzi i tego świata? Nie—mówi John Galsworthy, — oto tylko jeden zakręt historji więcej. Oto tylko passa burzliwego morza do przebycia. Nie to! Rule Britannia, rule the waves... Ruie Britannia! Czasu burzy i zawieszonych szedł tylko człowiek, stary już i wczorajski, który to brytyjskie wczoraj zakut w homeryczny bronz ostatniej z wielkich epepei literatury. Panuj Brytanjo, panuj morzom dalej!

Ksawery Pruszyński.

